



Kraków miastem sportu - wywiad z Przewodniczącym Rady Miasta Krakowa

2019-10-15

O bonie sportowym dla dzieci i młodzieży i jego związku z Kartą Krakowską, promocji Krakowa przez sport, stadionie Wisły Kraków oraz jubileuszu pięciu krakowskich klubów sportowych z Dominikiem Jaśkowcem, Przewodniczącym Rady Miasta Krakowa, rozmawia Małgorzata Kubowicz.

Złożył Pan projekt uchwały dotyczącej opracowania i wdrożenia bonu sportowego „Sport dla Młodych”. W jakim celu wprowadzamy bon sportowy?

Dominik Jaśkowiec: Chcemy zachęcić wszystkich do uprawiania sportu, który pozytywnie wpływa na zdrowie, rozwija młodych ludzi, uczy dyscypliny, pracy zespołowej, funkcjonowania w szerszej grupie i tych wszystkich pozytywnych wzorców, które rywalizacja sportowa za sobą niesie. Generalnie chcemy upowszechnić sport.

Kto będzie mógł skorzystać z bonu?

D.J.: Każdy mieszkaniec Krakowa, który zmieści się w przedziale wiekowym między 4. a 18. rokiem życia. Plan jest taki, by refundować część kosztów zajęć sportowych prowadzonych w klubach sportowych. To ma być program skierowany nie tyle do szkół, ile do klubów sportowych, instytucji profesjonalnie zajmujących się sportem, które również szkolą młodzież i dzieci. Mieszkańcy Krakowa otrzymaliby dotację około 200 zł na semestr, czyli mniej więcej 25 proc. kosztów takich zajęć. Mówimy oczywiście o kwotach w bardzo dużym stopniu ogólności. Założenie jest takie, że dotacja jest na dziecko, a pieniądze idą za młodym człowiekiem do konkretnego klubu sportowego. Z dotacji korzystałyby dzieci mieszkające w Krakowie.

W uchwale znajduje się sugestia, by Prezydent przeanalizował możliwość integracji bonu z Kartą Krakowską. Czy mógłby być to kolejny przywilej dla płacących podatki w Krakowie?

D.J.: Tak. Konieczne jest przeprowadzenie analizy prawnej, czy takie rozwiązanie jest możliwe. Chciałbym, żeby był to kolejny element Karty Krakowskiej, który podniósłby jej atrakcyjność. Byłby to również dodatkowy bodziec dla tych osób, które formalnie mieszkają w Krakowie, ale są rezydentami podatkowymi w innych miejscowościach, aby dokonali zmiany i płacili podatki w naszym mieście.

Drugi punkt tego projektu uchwały mówi o wsparciu krakowskiego sportu zawodowego w nagrodę za promocję Krakowa na arenie międzynarodowej. Czy jest to kolejny sposób na ratunek dla Wisły Kraków?

D.J.: Tu nie chodzi tylko o Wisłę Kraków. Tu chodzi o wszystkie krakowskie kluby sportowe, które przez swoją działalność i wyniki sportowe promują miasto. Tak jak promujemy Kraków przez turystykę, kulturę, sztukę tak powinniśmy budować jego markę poprzez sport.



Sytuacja Wisły Kraków oczywiście przyspieszyła te działania. Wszyscy zdajemy sobie sprawę z konieczności pomocy temu najbardziej zasłużonemu krakowskiemu klubowi. Uważam, że taki program powinien powstać, ale powinien być adresowany do wszystkich klubów, także do Cracovii. Mamy przecież hokeistów, mamy duże osiągnięcia w koszykówce i oczywiście piłce nożnej męskiej, ale także żeńskiej. To są drużyny, które grają w najwyższych klasach rozgrywkowych w swoich dyscyplinach. Często występują na arenach międzynarodowych, promując miasto, bo przecież w nazwie mają słowo Kraków. Ta promocja jest wyliczalna, a analiza, jakie miasto ma korzyści z takiej reklamy - wykonalna. Dlatego oczekiwałbym, że Kraków będzie te kluby sportowe wspierać. Planujemy zawrzeć z nimi umowy marketingowe obejmujące np. pojawienie się nazwy Kraków na koszulkach. Jest wiele rozwiązań, które taką promocję umożliwią. Chodzi o to, żeby Kraków objął mecenat nad markami naszego sportu zawodowego.

Czy możemy mówić już o jakichś konkretnych kwotach?

D.J.: Ten temat pojawi się przy uchwalaniu budżetu. Trudno dzisiaj operować dokładnymi kwotami. Nie wiemy, jakie będą możliwości budżetowe w związku ze spodziewanym spadkiem przychodów z PIT, więc być może ten program w pierwszym roku funkcjonowania nie będzie jakiś znaczący. Ale na pewno trzeba go będzie rozwijać w kolejnych latach.

A co z Wisłą Kraków? Podczas posiedzenia Komisji Sportu i Kultury Fizycznej pojawiła się informacja o konieczności przeznaczenia 70 mln zł na stadion Wisły.

D.J.: To pytanie na które musimy odpowiedzieć wspólnie z Prezydentem i urzędem, czyli władzą wykonawczą. My, jako Rada jesteśmy otwarci na wszelkie możliwe rozwiązania prawne. Inicjujemy też wiele projektów, które w zamierzeniu mają pomagać krakowskiemu klubom sportowym. Zdecydowane działania już wkrótce powinny się pojawić ze strony Zarządu Infrastruktury Sportowej. Rada Miasta Krakowa podejmie decyzję w sprawie nabycia praw autorskich do projektu stadionu Wisły, wstępnie konieczna będzie jego przebudowa. Pieniądze na stadion powinny się znaleźć, bo powinien on w końcu stać się obiektem w pełni funkcjonalnym. Dzisiaj nie można tam zorganizować koncertu czy wydarzenia innego niż mecz piłki nożnej. Takie obiekty w Europie nie mają już prawa bytu. Stadiony, oprócz ich funkcji sportowej, pełnią rolę centrum kulturowego, rozrywkowego. Tak ten stadion powinien być wykorzystywany, więc jego budowę po prostu trzeba dokończyć.

Ewentualna rezygnacja Wisły Kraków z wynajmu tego obiektu oznacza również duże kłopoty dla miasta. Utrzymanie stadionu kosztować będzie co najmniej 6-7 mln zł rocznie, a pieniądze te będziemy musieli wyjąć z kieszeni podatników. Jeśli ktoś krytykuje konieczność pomocy Wiśle, to musi wziąć pod uwagę ten fakt. Także dlatego jej stadion trzeba zmodernizować. To będzie wydatek równy kosztom 10 lat utrzymania obiektu, więc ta inwestycja i tak za jakiś czas się zwróci.

Ale Kraków to nie tylko wielkie kluby sportowe...

D.J.: To prawda, dlatego przygotowuję projekt uchwały w sprawie uczczenia 100-lecia istnienia



**Magiczny
Kraków**

pięciu średnich, ale bardzo zasłużonych dla krakowskiego sportu klubów: Zwierzynieckiego, Dąbskiego, Prądniczanki, Prokocimia i Garbarni, który planuję wprowadzić pod obrady Rady Miasta Krakowa jeszcze jesienią tego roku. Te kluby powstały w 1921 r. i za dwa lat będziemy świętować stulecie ich istnienia. Poza Garbarnią wszystkie te kluby funkcjonują na obiektach miejskich, więc będzie można – w ramach uczczenia jubileuszu – rozważyć finansowanie działań inwestycyjnych, organizację turnieju sportowego, czy też inne formy wsparcia ich działalności. Chciałbym, abyśmy dzięki temu projektowi uchwały zauważyli w mieście tę rocznicę. Warto przypomnieć, że sport w Krakowie to nie tylko dwóch potentatów, ale również wiele mniejszych podmiotów, w tym wspomniane pięć klubów, które za dwa lata obchodzić będą 100. rocznicę istnienia.